

Orędownik jest pismem redagowanym przez domorosłych to jest przez lud dla ludu, nie rości sobie żadnych praw być fachowem czyli zawodowem; jest pismem o charakterze familjarnym.

Orędownik jest pismem dla prostaków, pragnie pobudzić i zachęcić lud do czytania; starając się być niejako elementarzem, pragnąc zastosować się do pojęć i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Orędownik, na okolicę zamieszkałą przez 750-800 rodzin — z których tyłu nie zna sztuki czytania — nie może przynieść zysk; ale pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

## W interesie kolonizacji polskiej w Misiones

Od chwili istnienia Niepodległej Polski, raz poraz mówi się i pisze o potrzebie uzyskania kolonii zamorskich w Afryce dla państwa polskiego i skierowania do nich stałego wychodźstwa polskiego, tak samo uzyskania koncesyj w krajach amerykańskich potrzebujących emigracji, na założenie tam wielkich i skupionych osiedli polskich, gdzieby mieli zagwarantowany na lat wiele swobodny rozwój kulturalny, narodowy i gospodarczy.

Od pewnego czasu prasa polska w Kraju i na Wychodźstwie przepełniona była o takich możliwościach w Peru, Brazylii (Espiritu Santo), Panamie, Argentynie (Santiago del Estero), i td. i tp. lecz zdaje się, że te zamiary spełzną na niczem, lub będą bardzo skromne.

W Argentynie od lat nurtuje wśród emigracji polskiej dążenie zorganizowania systematycznej kolonizacji. Kilkakroć starano się zorganizować polskie spółki kolonizacyjne w rodzaju „Stroeder“ i tp. lecz dotychczas wszystkie zamysły, nie udały się wrzeczywiście. Inicjatorzy na wielką skalę organizowali byli propagandę za kolonizacją i spodziewano się urzeczywistnienia lecz na propagandzie i nadziei się skończyło. W ostatnim czasie kilka osób w pojedynkę zajmuje się kolonizacją, ale czy ich akcja rozwinie się należycie i zaspokoi potrzeby emigracji polskiej w Argentynie, sądzić nie mamy zamiaru.

W ostatnich miesiącach prasa polska w Buenos Aires rozpisywała się o kolonizacji w Santiago del Estero. Warunki, klimat itp. okoliczności nie są nam znane. Prasa przedstawiła ile bardzo ponętnie, choć skądinąd wiemy, że ma być przeciwnie; lecz jakiegokolwiek one by były, z góry możemy powiedzieć: trudne jest to przedsięwzięcie, tymbardziej, że dotychczas ko-

lonizatorzy nie mogą się pochwalic realnymi sukcesami — istniejącymi i rozwijającymi się kolonjami.

Najważniejszą sprawą w założeniu kolonii jest, jak doświadczenie wszędzie wykazało, by pierwszych kilkanaście rodzin osiadłych wytrzymało: od tych należy przyszłość i rozwój kolonii. Innymi słowy, te pierwsze rodziny muszą być otoczone opieką i robione im jak najdalej idące udogodnienia ziemia jak najtaniej, choćby po cenie kosztu, inwentarz itp. na długoletnie splaty.

Jeśli spółka czy instytucja na to sobie pozwolić nie może lub nie chce, kolonizacja będzie się rozwijać bardzo mizernie.

Tak powstała pierwsza kolonia polska w Misiones — Apostoles, na którą pierwszych 14 rodzin w 1897 przybyło i trzy lata przetrwało. Rząd dał im nie tylko ziemię i inwentarz, lecz i żywność. Po trzech latach poczęła dopływać silnie emigracja, tak że w przeciągu pięciu lat kilkaset rodzin osiadło i pozostało. Nie mniejszą zasługę mają pierwsze rodziny osiadłe w kol. Corpus 1902 roku. Ich wytrzymałość przyczyniła się do obecnego rozkwitu kolonii. Muwiąc o Korpus, niemożna zamilczeć faktu, że kolonia ta została utworzona dla emigrantów francuskich, lecz gdy Polacy (z Brazylii) tam przybyli, zastali już tylko resztki.

Gorszy początek miała niemiecka

kolonia Hohenau w Paraguaju — naprzeciw Korpus — gdzie zaledwie 10 rodzin przerwało początkowe trudności, a dziś jest jedną z najtetyczniejszych i najwzorniejszych kolonii w Paraguaju nad Alto Parana. I kolonia „Fram“ w Carmen del Parana przez podobne trudności przechodziła, bo zawieruchy rewolucyjne tamowały rozwój. W nieustannym lęku o życie i inwentarz kilkanaście miesięcy osadnicy spędzili. Dziś byt zapewniony.

Lecz nie brak ziemi, pod kolonizację, która tych wszystkich trudności początkowych nie przedstawia, jest bowiem

### 40.000 hektarów pod kolonizację

Ziemi w Misiones, własność p. Taranco, otoczonej kolonjami: Apostoles, San Jose, Profundidad, Cerro Cora, Serro Azul, Caa-Guazu i innemi.

Odległość od ważniejszych miejscowości wynosi: od Posadas około 60 km., San Jose 10 km., Apostoles 20.

Większa część pokryta jest lasem reszta step — kamp przydatny na pasterstwo i rolnictwo. Wody słodkiej w bród. Gleba przydatna pod uprawę jerba-mate, tytoniu, kukurudzy, mandioki, fasoli i td. ip.

Graniczy z osadami zamieszkanymi przez Polaków i Rusinów: Apostoles, Kampinas, Jackowo, Wojciechowo, Karpaty.

### Cena Ziemi

Według informacji nam udzielono-

**F. Missler** G. m. b. H.

Reprezentante O. Henze Bremen

**Buenos Aires**

**San Martin 666**

Znana Polakom od dziesiątek lat Firma moja poleca swe usługi w zakresie.

Kart okrętowych do i z Polski, po cenach przystępnych.

Przesyłki pieniężne do Polski, w dolarach Północnej Ameryki, wykonuje szybko i pewnie do samego domu odbiorcy.



nych. właściciel żądał 1.600.000 pesów za całość, czyli po 40 ps. za hektar.

Zważywszy, że rząd sprzedaje obecnie ziemię lasową po 35, do 45 ps. ha. uważając to za darowiznę, że kolonizacje prywatne — na stepie — prowincji Corrientes (naprzeciw Apostoles i San Jose) z początku po 40 ps. a teraz już po 80 i 100 ps. ha, a w Korpus p. Roca zaczął sprzedawać po 60 ps. a teraz po 150, 200 ps. i drożej żąda za h. ziemi, tak samo w kol. Santo Pipo, Lejva i innych, zważywszy bliskość stolicy, kolei, kolonij w sąsiedztwie, łatwość komunikacyjną, itp. cena 40 pesów za hektar dla spółki czy instytucji kolonizacyjnej nie jest wygórowaną.

Oprócz tego, choć istnieje w

Misiones kolonizacja rządowa, prowadzona jest nieudolnie.

Ktoś bardziej przedsiębiorczy wypełni przez rząd wymagane warunki, opłaci należytość i czeka tytułu własności, a tu lata mijają i doczekać się nie może. Raz po raz zjeżdżają zastępy inspektorów, oglądają, rewidują, spisują i informują: jeden że wszystko w porządku, drugi że nie, a w Dyrekcji Ziemi w Buenos Aires niewiedzą któremu dać wiarę i jeszcze jednego inspektora wysyłają. — Jeśli kto chce czakier bez tytułu własności sprzedać — nieraz z koniecznej potrzeby — nikt mu pełnej wartości nie zapłaci, bo już niejedna na tem się poparzył; musiał się z poprzednim właścicielem procesować, lub na nowo solicytować i nie tylko za ziemię, ale i „mejoras“

to jest za zagospodarowanie do rządu zapłacić.

Kolonizacja prywatna na te wady nie cierpi. Najlepszy przykład mamy w kol. Roca. Właściciel daje ziemię na raty. Gdy ktoś może płacić raty i procenta za czas, to dobrze, jeśli nie, poczeka, — gdy czasem który z kolonistów znajduje się w przykrem położeniu, ma wzgląd. W ostatnim czasie np. zaproponował kolonistom niemogącym opłacić należytość, zamianę. Umawiają się: kolonista lub kolonizator dopłaca, a w zamian kolonista dostaje inny czakier z tytułem własności.

O korzyściach kulturalnych, narodowych i gospodarczych jakie by wyniknęły przez skolonizowanie owych 40.000 ha. nie trzeba nawet dużo pisać. Na 40.000 ha.

LINJA BEZPOSREDNIA

POLSKA - BRAZYLJA - ARGENTYNA

okrętami

**Swiatowid i Krakus**

Specjalnie urządzonymi dla emigrantów

KAJUTY 2 - 4 i 6 OSOBOWE

OBSZERNE SALE JADALNE. BAR. SALON DLA PALACZY i WYGODNE POKŁADY SPACEROWE. OBSŁUGA POLSKA

Sprzedarz biletów i kart zwanych Llamana potrzebnych dla sprowadzenia rodzin z Europy i wszelkie informacje udziela

**Cias. FRANCESAS de NAVEGACION**

Reconquista 433

Buenos Aires

## Przekazy Pieniężne do Polski

Przesyłamy pieniądze gotówką w dolarach północno-amerykańskich do wszelkich miejscowości Polski przyczem odbiorca nie ponosi absolutnie żadnych kosztów

Za przesyłkę telegraficzną pobieramy tylko \$ 2.80 m)n.

Przyjmujemy wkłady oszczędnościowe od których płacimy 5 procent rocznie

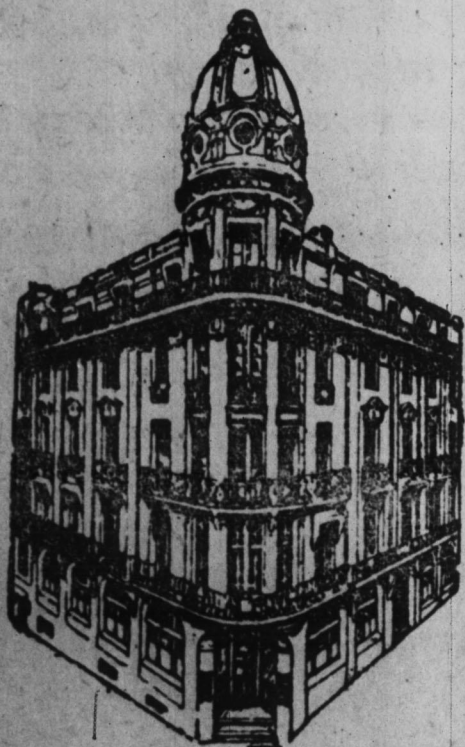
Procenty dopisujemy co kwartał

Sprzedaz kart okretowych

**ODDZIAŁ POLSKI**

**Banco Holandes de la America del Sud**

Kapitał rezerwy: \$ 19.180.000



Centrala:

Bmé. Mitre 300  
esq. 25 de Mayo 81

Buenos Aires



pomieściłoby się 800 do 1000 rodzin — 25 do 100 ha. działki — to jest drugie tyle, ile dotychczas mieszka rodzin polskich w Misiosiones.

Za kolonizacją tych terenów przemawia jeszcze inna okoliczność. W kol. Apostoles dorastają miliony drzew jerbowych, do której suszenia potrzeba drzewa opałowego a w Apostoles lasów niema. Na kolonjach „Liebigs“ i San „Carlos“ też lasów niema, więc już

dziś z San Juan, centrum ziemi omawianej kupują. przy parcelacji kupiliby w czakry, lub drzewo opałowe od tamtejszych kolonistów.

Niechajże więc czynniki, którym opiekę nad wychodźstwem powierzono tą sprawę zbadają i o potrzebne fundusze w jakiej kolwiek formie się wystarają.

Łatwiej jest utworzyć cośkolwiek w miejscowości gdzie warunki są doskonale znane, niż dopiero na eksperymencie się puszcząć.

A już jako pewnego rodzaju curiosum statystyczne zanotować należy liczbę przestanych przez Polskę telegramów tranzytowych, których w r. 1927 już 172, — 987.

**Niemiecki rynek zbytu polskiego miodu i wosku.**

Polski konsulat generalny w Berlinie rozpisal ankietę w sprawie importu polskiego miodu i wosku pszczelnego do Niemiec. Należy zaznaczyć, że przywóz tych produktów z Polski do Niemiec jest dozwolony.

**Dzieci polskie z obczyzny**

Opuściło już Polskę 6 tysięcy dzieci polskich z zagranicy, które przez lipiec bawiły na letnich kolonjach, urządzonych dla nich przez Związek Obrony Kresów Zach. Na sierpień przybyło do Polski 8 tysięcy dzieci. Dzieci rozmieszczone są w dalszym ciągu po dworach polskich i kolonjach organizowanych przez społeczne instytucje. Po raz pierwszy przybyły na kolonie dzieci polskie z ziemi Malborskiej z Olsztyna. Przeważnie przybyły dzieci z Niemiec, a to z miejscowości zamieszkałych przez znacznie większy procent Polaków.

**Przewaga węgla polskiego**

Eksport węgla polskiego z Górnego Śląska zwiększył się o 17.4 proc. i zajmuje pod względem wzrostu ekspansji na rynkach światowych drugie miejsce po Belgji, której eksport zwiększył się o 22.9 proc. Ekspansja węgla polskiego objęta w pierwszym rzedzie rynki północne, zmniejszając na zbyt niemiecko 600 tys. ton, a angielski o półtora miliona ton. Eksport węgla polskiego na rynki te zwiększył się w tym samym czasie o 1 milion 20 tys. ton. W okresie lat 1926 — 1928 eksport polski zwiększył się z 7.7 na 12.2 milj. ton, czyli o 45 proc., kiedy spożycie światowe węgla wzrosło w tym czasie tylko o 3 i pół milj. ton, a eksport niemiecki zwiększył się tylko o 10.4 proc., angielski zaś nie osiągnął żadnej wyżki.

**Złośliwość Litewska**

Na granicy polsko-litewskiej powstało ostatnio kilka zatargów, z których jeden jest zupełnie niezwykły.

Jak wiadomo wzdłuż granicy polsko-litewskiej w rejonie Oran przebiega rzeka Mereczanka. Granica biegnie środkiem rzeki. Ma to nie małe znaczenie, gdyż Mereczanka jest rzeką splawną, a tratwy szły polską połową, t. j. wzdłuż naszego brzegu. Litwini, żądni jatrzyć, przy każdej okazji wpadli na niezwykły pomysł. Ponieważ Mereczanka w niektórych miejscach tworzy bardzo ostre zakręty, Litwini przekopali koryto, zmieniając bieg rzeki, tak, że obecnie Mereczanka przekływa wyłącznie stronę litewską, po stronie polskiej pozostało suche łotysko rzeki (!!). Na tej podstawie straż litewska nie przepuszcza już nowem łotyskiem tratw polskich Ilisaków.

## Wiadomości z Polski

**Fabryka Forda w Polsce.**

Zakłady Forda projektują budowę w Warszawie lub w Gdyni wielkiej montowni swoich samochodów wszelkich typów. Fabryka taka mogłaby być uruchomiona w ciągu trzech do czterech miesięcy.

Towarzystwo transportowe „Polskarob“ w Gdyni nabyło w Anglii okręt handlowy o pojemności 3.200 — tonn. Okręt otrzyma nazwę, jak się dowiadujemy, „Robur VI“

**Zgon 107 Letniej Góralki**

W Zakopanem zmarła 107-letnia panna Topór Hacieńska, góralka z Zakopanego. Góralka do ostatniej chwili życia była w pełni władz umysłowych i miała znakomite słuch, jak również zdolność do pracy. Śmierć zastała ją przy pracy.

**Wzorowa Hodowla Jedwabników w Brzeżanach.**

Wydział powiatowy w Brzeżanach przy współdziałaniu Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego wykorzystując wybitnie sprzyjające uprawie morwy warunki w powiecie urządził w gimnazjum w Brzeżanach wzorową hodowlę jedwabników, połączone z 4-tygodniowym kursem. Celem tej akcji jest zapoznanie szerokich warstw społeczeństwa, w szczególności drobnego włościanstwa młodzieży szkolnej z teoretycznymi wiadomościami z zakresu uprawy morwy i hodowli jedwabników, oraz wykazanie materialnych korzyści, wynikających z tej pożytecznej pracy.

**Polskie szyny na kolejach Afrykańskich.**

Koleje południowo-afrykańskie zamówiły za pośrednictwem polskiego przedstawicielstwa szyn w Londynie 500 tonn szyn. Jest to pierwsze zamówienie dokonane przez koleje południowo-afrykańskie w Polsce.

O ile cena i jakość naszych szyn wytrzyma konkurencję angielską na rynku południowo-afrykańskim, to przemysł polski ma wielkie szanse utrzymania się na nim

**Osuszanie Polesia**

Oдноśne czynniki rządowe przystąpiły już do opracowania planu osuszenia Polesia.

Sama tylko budowy kanałów odwadniających ma kosztować 130 milionów złotych.

**Odnaczenie polskiego miasta w Ameryce**

Departament Handlu i Przemysłu w raporcie swoim o czystości i zdrowotności miast amerykańskich przyznaje pierwsze miejsce miastu Hamtramck. Zaznaczyć tu należy, że 80 procent mieszkańców Hamtramck stanowią Polacy, Zarząd miasta i najwyższe stanowiska w różnych urzędach, zajmują Polacy. Merem jest dr. Tenerowicz.

**Hrabia wysprzedaje pamiątki po naszych królach**

Hr. Branicki, obecny właściciel Wilanowa (koło Warszawy) dawnej rezydencji króla Sobieskiego, gdzie znajduje się moc bożennych wprost pamiątek po naszym wielkim Wodzu, sprzedał ostatnio zagranicę dywan zdobyty przez króla Sobieskiego pod Wiedniem. Władze dowiedziawszy się o tem, nie zezwoliły na wywiezienie tej bezcennej pamiątki i zakupiły ją dla muzeum narodowego.

**Ciekawa Statystyka.**

Powszechna Wystawa Krajowa jest najdosadniejszym obrazowym przeglądem dorobku naszego. W każdej dziedzinie i niewyczerpanym źródłem wiadomości statystycznych.

Dane te mówią same za siebie.

W roku 1919 wewnętrznych rozmów telefonicznych było 12 milionów, w r. 1927 — 616 milionów.

W roku 1919 krążyło po kraju 6 milionów telegramów, w r. 1927 — 15 milionów telegramów.

W roku 1924 rozmów telefonicznych z zagranicą przeprowadziliśmy 650 tysięcy w r. 1927 — 3 miliony.

Wewnętrzny obrót paczek w r. 1919 sięgał sumy 2 milj. sztuk, w roku 1927 — 17 milionów. W związku z kolosalnym wzmoczeniem obsługi publiczności ministerstwo poczt i telegrafów pomnożyło liczbę central telefonicznych w Polsce, bo gdy w r. 1919 było ich ledwie 1210, to w r. 1927 już przeszło 4000.



## Widmo kryzysu Jerba-mate

Jak przed rokiem przełamał się trzyletni kryzys tytoniowy, w czasie którego za bezcen koloniści musieli go sprzedać — dopuki rząd nie zastosował odpowiednich przepisów — podobny kryzys grozi dla jerba mate, z tą różnicą, że kryzys tytoniowy dotknął przeważnie drobnych kolonistów, kryzys jerbowy dotknie zamożniejszych — wielu mających wpływy w rządzie i zorganizowanych w stowarzyszenie jerbaterów.

Kryzys dotknie przeważnie jerbę, „canchada“, to jest taką, jaką się sprzedaje w Misiones, gdyż tu młynów jeszcze niema.

Oto co donosi korespondent: „Rewista Yerbatera“: „Myślę iż pełnię obowiązek patriotyczny, informując, iż doszła mi wiadomość że w największej tajemnicy, organizuje w Kurytybie (Stan Parana) wielu młynarzy brazylijskich, największych i wspomaganych przez rząd tego stanu, porozumienie czy „trust“, aby zniżyć cenę jerby „canchada“ do jednego pesa złotego arobę w Buenos Aires, lub nawet taniej, jeśli będzie można, z zamiarem zniechęcenia i zrujnowania producentów tego kraju. Mówi mi informator, że prawo Fontana jest dziełem wyłącznie dra. Lizomaco Da Costa, Minist. Skarbu wymienionego Stanu, które uchwalono w celu szkolenia plantatorów argentyńskim. Ponieważ prawo to nie dało oczekiwanego rezultatu, postanowili doprowadzić do skutku przez plan powyżej wymieniony“.

Już teraz skarżą się plantatorzy na niskie ceny i trudność sprzedaży jerby, co dopiero będzie, gdy

brazylijanie postawią na swoim i w Buenos Aires sprzedadzą — opłaciwszy już cło — arobę jerby 1 \$ oro, czyli 2.27 ps. papierowych, a rząd argentyński zawczasu nie obmyśli obronę, plantatorzy misjońscy znajdą się w położeniu wprost bezwyjścia.

Spodziewać się należy, że kryzys nie potrwa zbyt długo, bo rząd weźmie w obronę produkcję krajową i założy takie przepisy i cła, że odechce się im bojkotu.

Lecz i plantatorzy nie powinni stać bezradnie, narzekać i czekać pomocy od rządu, lecz do Stowar. Plantatorów jerby należeć, które jako silna organizacja będzie mogło na rząd odpowiednio wpływać. — Oprócz tego tworzyć młyny kooperatywne projektowane i omawiane, by nie być zależni we wszystkim od młynów w Rosario lub Buenos Aires, będących własnością kapitalistów, starających się wyzyskać biedniejszych.

## Komunikat Poselstwa

Wydział Konsularny Poselstwa R.P. w Buenos Aires wzywa niniejszym wszystkich mężczyzn, obywateli polskich, urodzonych w r. 1911, zamieszkałych lub przebywających czasowo w Argentynie by myśl art. 20 Ustawy z dn. 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej zgłosili się do Wydziału Konsularnego przy Poselstwie R. P. (Buenos Aires, Las Heras 1617), pod osobistą odpowiedzialnością za niedopełnienie tego obowiązku na zasadzie artykułu 87 wspomnianej Ustawy, w terminie od 15-go września do 15-go października b. r. celem zarejestrowania się. W razie niemożności osobistego stawienia się, zgłoszenia należy przestać pocztą, listem poleconym, za-

łączając znaczki pocztowe na odpowiedź (w ilości 40 etw.) oraz podając następujące dane:

- 1) Imię i nazwisko.
- 2) Data urodzenia i miejsce.
- 3) Imiona rodziców.
- 4) Czy żyją (ojciec i matka).
- 5) Zawód ojca.
- 6) Miejsce zamieszkania w Kraju.
- 7) Miejsce pobytu (obecnie).
- 8) Narodowość.
- 9) Wyznanie.
- 10) Zawód względnie zatrudnienie.
- 11) Wykształcenie.
- 12) Stan cywilny.
- 13) Ukazanie sądowe.
- 14) Wady fizyczne.

Rejtracja niniejsza ma charakter wyłącznie ewidencyjny i nie będzie pociągała za sobą obowiązku powrotu do Kraju.

Buenos Aires, dn. 15 września 1929 r.

## Konsulat poszukuje

Stanisława Gnach Żabie pow, Kopyczyńce woj Tarnopol.

Aleksego Siry Ciszaków poczta Olesko woj. Tarnopolskie.

Mazes Eisenstein Magierowa.

Marcina i Marji Majewskich Beresteczka.

Antoniego Iwanowa Iwankowicz na Podolu

Leona Antonika Łomaczanki.

Władysława Franczak Zdobuniowa na Wołyniu.

Stanisława Stacewicza Częstochowy Stanisław Karzewski ze wsi Służewa pow. Stopnieki.

Feliksa Kazmierczaka Łodzi.

Ilka Zuk Gotogory pow. Złoczewskiego.

Łukasza Nikatajuka Kuraszewa.

Chaima Fanta Lwowa.

Mikołaja Ruszczaka Wołoskawa pow. Mościska

Markusa Tanna Zabłotowa

Teodora Iwaniuka

Rajchenberg Icek Mordko Łowicza

Towarzystwo

„MEDDA“

Akcyjne

50 lat egzystencji

Reconquista 416

Największa i najdłużej istniejąca firma bankowa ze swym

Oddziałem polskim

Bilety okrętowe do i z Polski po cenach bardzo zniżonych. Przesyłka pieniędzy do Polski w efektywnych dolarach i złotych, aż do domu adresata. Wszelkich informacji udzielamy chętnie i bezpłatnie

Towarzystwo „MEDDA“ Akcyjne  
Reconquista 416 Buenos Aires



# PRZEGLĄD

Religijny Parafjalny i Społeczny

## Każdy katolik pomocniczym misjonarzem

Jakaś legenda z dzieciństwa Jezusa opowiada nam co następuje: Matka Boska zmuszoną była uprać swemu kochanemu Dzieciątku nową sukienkę. Lecz siedziała za kółwrotkiem i płakała; jej zapas wełny nie wystarczał: była zbyt biedną.

Dzieciatko Jezus bawiło się przy św. Józefie klockami, odpadającymi przy rżnięciu. Podniosło naraz swój zwrok i ujrzało swą kochaną matuchnę płaczącą. Wiedziało ono dla czego. Zbliżyło się prędko do okna otwartego i klasnęło w rączki.

O cudal! Natychmiast zleciały się z wszystkich stron ptaszki. Niosły one kawałki wełny w dzióbkach które na krzakach poznajdywały, obok których przechodziły stada owiec, i kładły je u stóp Marji. Coraz więcej powiększała się kupka, aż starczyło na sukienkę dla dzieciątka Jezus. Powtórnie ono za-

klaskało w rączki, i fyrl ptaszki wesoło świergocąc odfrunęły. Marja uśmiechnęła się błogo i przadła z nowym zapalem dla Jej Boskiego Dziecięcia.

Legenda ta stosuje się bardzo do naszego przedmiotu. Płacząca matka to katolickie dzieło misyjne płaczące nad swem ubóstwem. Przeszkadza ono rozprzestrzenieniu państwa Jezusowego pomiędzy poganami i pomnożeniu miłości i czci Jego, co przecież najważniejsze i najkonieczniejszym jest na świecie.

Wobec takiej potrzeby podnoszą Ojciec Święty, Biskupi, kapłani i misjonarze swe głosy i wołają do katolików: „Pójdźcie a pomagajcie misjom!”

I oto ze wszystkich stron przychodzą w gromadach i przynoszą swe składki. Jest to wzruszające widowisko, jakie gorliwość misyjna

wielu dobrych katolików nam daje, i przypomina żywo wyżej opowiedzianą legendę. Wspomnijmy tylko na to, jak w Towarzystwie Dzieciństwa Jezusa sześć do siedmiu milionów dzieci swe drobne dary ofiaruje dla misyj. Czy to nie są owe ptaszki, znoszące kawałki wełny dla kochanego Zbawiciela? A te drobne dary rosna tworząc wielką kupę. W Francji, Holandji, Niemczech dziatwa sama zbiera rocznie na miliony marek dla syj. Jak pięknem to jest, i jak miwspaniale Zbawiciel dobre dziatki będzie błogosławić za to!

Podobnie ma się rzecz także z darami misyjnymi dorosłych przyjaciół misji. Przez składki towarzystw i jałmużny składane przez wiele tysięcy, rosna wielkie sumy dla popierania misyjnego. Dużo katolików okazuje wielką gorliwość

Henryk Sienkiewicz

27

### Quo Vadis

Powieść z czasów Nerona.

(Ciąg dalszy)

Ona nie pójdzie do Winicyusza i woli tu nosić drwa do hypokaustum, niż tam być pierwszą ze sług. Nie chce nie może i błaga go, by zlitował się nad nią. Niechaj ją kaze chłostać codziennie, byle jej nie wysyłał z domu.

I, trzęsąc się jak liść, zarazem z bojaźni i uniesienia, wyciągała ku niemu ręce, on zaś słuchał jej ze zdumieniem. Niewolnica, która śmie się wypraszać od spełnienia rozkazu, która mówi: „nie chce i nie może”, była czemś tak niesłychanym w Rzymie, że Petroniusz na razie nie chciał uszom uwierzyć. Wreszcie zmarszczył brwi. Był on zbyt wykwintnym, by być okrutnym. Niewolnikom jego, zwłaszcza w zakresie rozpusty, więcej było wolno, niż innym, pod warunkiem, by wzorowo spełniali służbę i wole pańską czcili na równi z bożą. W razie uchybienia tym dwom obowiązkom umiał jednak nie żałować kar, jakim wedle ogólnego obyczaju podlegali. A gdy, prócz tego, nie cierpiał i wszystkich przeciwności, i wszystkiego co mu mieszało spokój, więc popatrzawszy chwilę na klęczącą, rzekł:

— Przywołasz mi Tejrezeusza i powrócisz tu z nim razem.

Eunice wstała drżąc, ze łzami w oczach i odeszła po chwili zaś wróciła z przelożonym nad atrium Kretończykiem, Tejrezyaszem.

— Weźmiesz Eunice — rzekł mu Petroniusz — i dasz jej dwadzieścia pięć płóg tak jednak, by nie popsuc skóry.

To rzekłszy, przeszedł do biblioteki i, zasiadłszy przy stole z różowego marmuru począł pracować nad swoją „Uczta Trymalchiona”.

Ale ucieczka Ligii i choroba małej Augusty nadto rozrywały mu myśl, tak, że nie mógł długo pracować. Zwłaszcza choroba owa była ważnym wypadkiem. Petroniuszowi przyszło do głowy, że jeśli Cezar uwierzy, iż Ligia rzuciła czar na małą Augustę, to odpowiedzialność może spaść i na niego, albowiem na jego to prośbę sprowadzono dziewczynę do pałacu. Liczył jednak, że za pierwszym widzeniem się z Cezarem, potrafi w jakikolwiek sposób wytłómaczyć mu całą niedorzeczność podobnego przypuszczenia a po trochu liczył i na pewną słabość jaką czuła dla niego Poppea, ukrywając ją wprawdzie starannie, ale nie tak starannie, by nie jej odgadnąć. Po chwili też wzruszył ramionami na swe obawy i postanowił zejść do tryklinium, by się posilić, a następnie kazać się zanieść jeszcze raz do pałacu, potem na pole Mar-

sowe, a potem do Chryzotemis.

Lecz po drodze do tryklinium, przy wejściu do kurytarza, przeznaczonego dla służby, dojrzał nagle stojącą pod ścianą wśród innych niewolników, wysmukłą postać Eunice i, zapomniawszy, że nie wydał Tejrezyaszowi innego rozkazu, jak aby ją wychłostał, zmarszczył znów brwi i począł się za nią oglądać.

Nie dostrzegłszy go jednak między służbą, zwrócił się do Eunice:

— Czy otrzymałaś chłostę?

A ona po raz drugi rzuciła się do jego nóg, przycisnęła na chwilę do ust brzeg jego togi. poczem odrzekła:

— Tak, panie! Otrzymałam o, tak, panie!...

W głosie jej brzmiała jakby radość i wdzięczność. Widocznem było, iż sądziła, że chłosta miała zastąpić oddanie jej z domu i że teraz może już pozostać. Petroniusza, który to zrozumiał, zadziwił ten namiętny opór niewolnicy, ale nadto był biegłym znawcą natury ludzkiej, by nie odgadnąć, że jedna chyba miłość mogła być takiego oporu powodem.

— Masz-li kochanka w tym domu? — spytał.

A ona podniosła na niego swoje niebieskie, łzawe oczy i odrzekła tak cicho, że ledwo można ją było usłyszeć:

— Tak, panie!...

I z temi oczyma, z odrzuconym w tył złotym włosem, z obawą i nadzieją w



misyjną, spędzając swe życie na dobrych uczynkach na korzyść misji. Można im do tego serdecznie życzyć szczęścia, ponieważ i ta gorliwość misyjna jest dla nich wielką łaską Boga.

Ale dużo jeszcze jest katolików, którzy zamało lub wcale nic dla misyj nie czynią, to jest powodem dla czego misje nasze biedne cierpią. Gorliwość misyjna musi się znacznie rozszerzyć i jak ogień zapalu wszystkich objąć i zagrzać. Tak dalece przyjąć musi, że każdy katolik z radością i gorliwością uważać się będzie za misjonarza pomocniczego, że każdy za rzecz honorową i święty obowiązek uważać będzie popieranie dzieł misyjnych gdzie tylko można. Do tego zniewalać powinna każdego gorliwość dla chwały Bożej, litość nad nieszczęśliwymi poganami, wdzięczność za wielkie dobro prawdziwej wiary posłuszeństwo i miłość dla Jezusa, zajęcie się położeniem Kościoła świętego i troska o dobro własnej duszy.

Tak jest, każdy katolik misjonarzem pomocniczym! To musi być hasłem. Wtenczas będzie lepiej.

twarzą, była tak piękna, patrzyła na niego tak błagalnie, że Petroniusz, który, jako filozof, sam głosił potęgę miłości a jako esteta, cenił wszelką piękność, uczył dla niej pewien rodzaj politowania.

— Który z nich jest twoim kochankiem? — spytał, wskazując głową na służbę.

Lecz na to nie było odpowiedzi, tylko Eunice schyliła twarz aż do jego stóp i pozostała nieruchoma.

Petroniusz spojrział po niewolnikach, między którymi byli piękni i dorodni młodzieńcy, lecz z żadnego oblicza nie mógł nic wyczytać, a natomiast wszystkie miały jakieś dziwne uśmiechy; zaczęły popatrywać chwilę jeszcze na leżącą u jego nóg Eunice i odszedł w milczeniu do tryklinium.

Po posiłku kazał się zanieść do pałacu, a potem do Chryzotemis, u której pozostał do późnej nocy.

Lecz, wróciwszy, rozkazał wezwać do siebie Tejrezyasa.

— Czy Eunice dostała chłostę? — spytał go.

— Tak, panie. Nie pozwolites jednak przecinać skóry.

— Czym nie wydał co do niej innego rozkazu?

— Nie, panie — odpowiedział z niepokojem „atriensis“.

— To dobrze. Kto z niewolników jest jej kochankiem?

Przy wspaniałem dziele misyjnym nie powinien nikt się ociągać, nikogo nie powinno brakować. Iść powinniśmy w święte zawody, a żeby nasze misje katolickie mogły dowieść, jak żywą jest Wiara pomiędzy katolikami w ojczyźnie. Misje mają być świecącym objawieniem wielkiej miłości katolickiej świat obejmującej.

Każdy katolik misjonarzem pomocniczym! Dla tego niech każdy zważa, jak i gdzie może pomagać. Sposobności jest dosyć dla każdego stanu i wieku.

Nasze dzieci powinny wstąpić do Stowarzyszenia św. Dzieciństwa Pana Jezusa. Nasza młodzież katolicka niech wstępuje do towarzystw misyjnych. Mogą oni zbierać składki dla misyj, innych zainteresować, a szczególnie mogą pomagać robótkami ręcznymi, szyciem sukienek, hańdowaniem i wykonywaniem bielizny ołtarzowej. Rodzice winni pielegnować w rodzinie myśl misyjną przez jałmużnę, abonowanie stosownego czasopisma i przez zachęcanie swych dzieci. W gminach można od czasu do czasu urządzać niedziele misyjne, lub

— Nikt, panie.

— Co o niej wiesz?

Tejrezyasz zaczął mówić nieco niepewnym głosem:

— Eunice nigdy nie opuszcza nocą kubikulum, w którym sypia ze starą Akryzeoną i Ifidą; nigdy po twej kąpieli, panie, nie zostaje w łaźni... Inne niewolnice śmieją się z niej i nazywają ją Dyną.

— Dosyć — rzekł Petroniusz. — Mój krewny, Winicyusz, któremu darowałem dziś rano Eunice, nie przyjął jej, więc pozostanie w domu. Możesz odejść.

— Czy wolno mi jeszcze mówić o Eunice, panie?

— Kazałem ci mówić wszystko, co wiesz.

— Cała „Familia“ mówi, panie, o ucieczce dziewczycy, która miała zamieszkać w domu szlachetnego Winicyusza. Po twojem odejściu Eunice przyszła do mnie i powiedziała mi, iż zna człowieka, który potrafi ją odnaleźć.

— Al — rzekł Petroniusz. — Co to za człowiek?

— Nie znam go, panie, myślałem jednak, że powinienem ci to oznajmić.

— Dobrze. Niech ten człowiek czeka jutro w moim domu na przybycie trybuna, którego jutro poprosisz w moim imieniu, by rano mię odwiedził.

„Atriensis“ sklonił się i wyszedł.

Petroniusz zaś zaczął mimowoli my-

wieczorki misyjne. Można polecać pisma wydawane w klasztorach misyjnych. Miłość do misyj uczyni wynalazcą i pouczy jak korzystać w każdej sposobności do pomagania.

Każdy katolik pomocniczym misjonarzem! Także przez ciągłe modlitwy za misje. A to jest najważniejszą pomocą. Nawracanie pogan jest dziełem łaski, którą osiągniemy za pomocą modlitwy. Kto o misje się stara, dla nich pracuje, ofiary składa, niech nie zapomni o modlitwie; jest to najpotrzebniejszą i niezbędną jałmużną misyjną.

Szczególnie poleca się Komunje misyjne. Coraz więcej rozpowszechniająca się częsta Komunia umożliwia raz po raz poświęcenia jednej Komunii świętej dla misyj. Przedewszystkiem naszym kochanym dzieciom przystępującym do pierwszej komunii świętej należy gorąco zalecić tę piękną pomoc misyjną. Niech każdy sobie przedsięwzięcie, co miesiąc, lub częściej, jedną z swoich Komunii poświęcić dla misyj. To są jałmużny misyjne przewyższające wszelką wartość pieniężną.

P. N.

śleć o Eunice.

Z początku zdawało mu się rzeczą jasną, że młoda niewolnica pragnie, by Winicyusz odzyskał Ligię, dlatego tylko, by nie być zmuszoną do zastąpienia jej w jego domu. Lecz następnie przyszło mu do głowy, że ów człowiek, którego Eunice nastrocza, może być jej kochankiem, i ta myśl wydała mu się nagle przykrą. Był wprawdzie prosty sposób dowiedzenia się prawdy, wystarczało bowiem kazać zawołać Eunice, lecz godzina była późna, Petroniusz zaś czuł się strudzony po długich odwiedzinach u Chryzotemis i pilno mu było do snu. Jednakże, idąc do kubikulum, przypomniał sobie, niewiadomo dlaczego, że w kątach oczu Chryzotemis dostrzegł dziś zmarszczki. Pomyślał też, że jej piękność była bardziej rozgłoszona w całym Rzymie, niż prawdziwą, i że Fontejus Kapiton, który mu ofiarował trzy pacholęta z Klazomeny za Eunice, chciał ją jednak kupić zbyt tanio.

#### ROZDZIAŁ XIII

Nazajutrz Petroniusz kończył się za ledwie ubierać w unctorium, gdy nadszedł wezwany przez Tejrezyasa Winicyusz. Wiedział on już, że żadne nowiny od bram nie przyszły i wiadomość ta, zamiast go ucieszyć, jako dowód, że Ligia znajduje się w mieście, przygnębiła go jeszcze bardziej, albowiem zaczął przypuszczać, że Urzuz mógł ją wyprowadzić z miasta natychmiast po porwaniu, a więc przedtem, zanim niewolnicy Petroniusza poczuli przy bramach strażować.

Ciąg dalszy nastąpi.



## Wiadomości z Osad Polskich

### Kazmierzowo (Col. Corpus)

Dnia 9 Września 1929

Szanowny Panie Redaktorze  
Oređownika w Azara

Myslałem że ktoś z naszej kolonii napisze do kochanego Oređownika o zdarzeniu które było dla nas wielkiej doniosłości, ponieważ przybył do nas dnia 17 Sierpnia Wiel. Ks. Paweł Norwind, aby odprawić rekolekcje.

Dużo deszcz zrazu przeszkadzał, pomimo tego, wielu gorliwszych przychodziło aby usłyszeć słowo wzniosłej prawdy ewangelicznej, które jak promienie słoneczne rozświecały ciemności duszne, a serca poruszone łaską Bożą, pokajały się z żalem za grzechy. Przy końcu rekolekcji wy pogodziło się i wtedy cała kolonja, co żyła, przybyło do kościoła.

Po sumie i kazaniu odbyła się procesja z Pizenajsw. Sakramentem, a pieśni ku uczczeniu Tego, który dla naszego zbawienia umarł śmiercią na krzyżu, rozlegały się echem po borach.

Na pożegnaniu Wiel. X. Norwind w serdecznych słowach przemówił do zgromadzonych, upominając, aby zachowali świętą wiarę katolicką i swoją polską narodowość, a to przez wykonywanie obowiązków katolika przez pacierz i uczęszczanie na niedzielne nabożeństwa, jakoteż pełnienie dobrych uczynków; narodowość tu na obczyźnie jedynie można zachować przez, pielęgnowanie naszej ślicznej polskiej mowy, czytanie polskich ksiązek i gazet, oraz uczenie w szkole, aby dziatwa tu urodzona nie zapomniała polskiej mowy i jak miał sposobność słyszeć, wyłącznie niektrórzy tylko po hiszpańsku z sobą rozmawiali, akoteż zrzeszanie się w Twa, gdzieby urządzano odczyty i obchody narodowych pamiątek.

Przy tej sposobności Prezes Twa. Tadeusza Kościuszki, Pan Aleksander Lagutt, w imieniu Parafii, jakoteż Twa, przemówił rzownie z prośbą o kaptana Polaka, któryby stale między nami zamieszkał i utwierdzał we wierze św. bo chociaż X. Józef B. Maryanski dojeżdża i duszpasterstwo u nas pełni, ale to nie wystarcza, bo czasem jeden dwa lub kilka dni pobędzie. To jest dla nas za mało. Prośba wyrażona była w sensie aby X. Norwind swym wpływem wstawił się u władz Duchownych w Polsce jakoteż urzędu świeckiego, o przystanie, nam duszpasterza stałego.

Odpowiadając Wiel. X. Norwind, przyobiecwał że doloży wszystkich starań w tym względzie, ale mamy też z naszej strony wysłać prośbę do Prymasa Polski jego Eminencji X. Kardynała Hlonda. W ostatku W. Ks. Norwind winszował

nam powodzenia i rzekł, że zachwycony jest naszą gospodarską, że nie tak jak tam w Azara, Apostoles, Bompland, kukurudza, mandioka, mandioka, kukurudza i po wszystkim, a ubóstwo wygląda z każdego kąta, choć mogłoby być inaczej, gdyby byli słuchali X. Józefa B. Maryńskiego i od 1915 roku sadzili Jerbę jak to czyniono u nas.

Po obiedzie Pan Wincenty Pelinski zajechał swoim autem „Pontiak“ przed plebanję i zabrał W. Księdza oraz Komitet Kościelny dla obejrzenia kilkunastu gospodarstw, a Pan Józef Kozłowski na swój kamion zabrał komitet Towarzystwa oraz kilka członków, towarzysząc Wiel. Ks. w objeździe.

W domu kasjera Kościelnego p. Szymona Łukowskiego zaproszono całą komitwę na podwieczorek podczas którego wręczono Wiel. Ks. Norwindowi mały datek, za jego trudy dla nas poniesione. Potem odbyła się wspólna fotografia i Wiel. Ks. Norwind wsiadł na oczekujący go kamion Piotra Tarnowskiego i odjechał do Józefowa Kolonii Roca.

### Józefowo (kol. Roca, Corpus)

Tutaj bardzo — jak się wyraził — upodobał sobie skromną lecz ładnie ustrojoną w zielen i kwiaty i wybieloną kapliczkę a przy pięknej pogodzie, ludzie schodzili się do kapliczki i znów słowa nauki ewangelicznej jak rosa niebios ożywiały serca i dusze słuchaczy; pieśni pobożne wznosiły się ku niebu chwając Boga i prosząc z łaski. Przy końcu rekolekcji urządzono procesję z czterema ołtarzami. Po procesji, znów przemówił Wiel. Ks. Norwind do zgromadzonych, zachęcał do wytrwania we wierze ojców naszych, że ta wiara która Polskę uchroniła od zagłady powinna w sercach Polaków nigdy nie wygasać, bo wiara i mowa polska jest jedyną oznaką Polaków na obczyźnie.

Wreszcie Pan Carol Tyminski w imie-

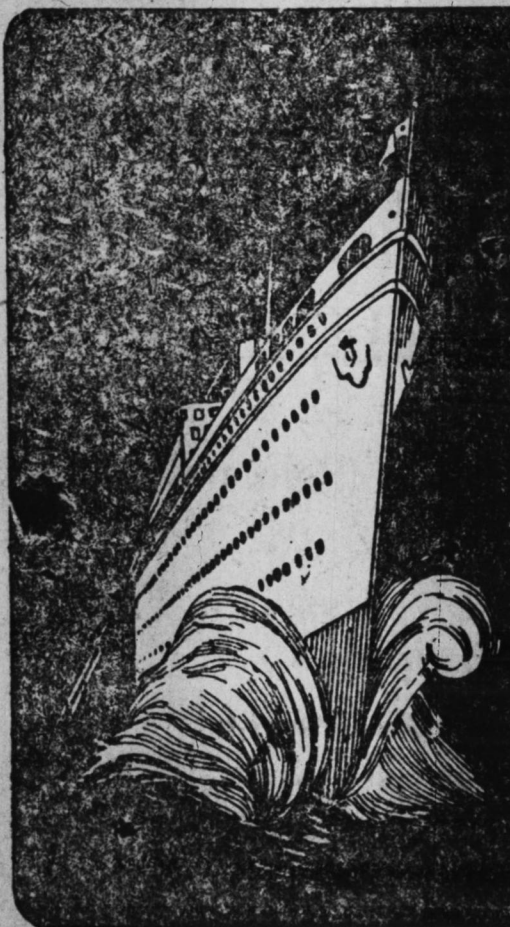
niu Parafii w Józefowie wygłosił piękne przemówienie, w którym głównym celem była, prośba o kaptana Polaka na stale między nami mieszkającego. Jakoteż podziękowanie Wiel. Ks. Norwindowi za nauki i trudy. Poczem zajechał znów Pan Wincenty Pelinski swym autem i pojechano do Pana Antoniego Mastowskiego, głównego inicjatora zbudowania kapliczki i założenia Parafii na Kolonji Roca, a stamtąd po obiedzie, pomimo ulewnego deszczu wyjechał Wiel. Ks. Norwind do Posadas, aby udać się do Chaco i Formosa w poszukiwaniu za Polakami!

Taki był przebieg rekolekcji w Kol. Corpus kol. Roca, Nie można pominąć by nie wyrazić szczerze słowa podziękowania Wiel. Księdzu Norwindowi za jego nauki, oraz za ofiarność Panu Wincentemu Pelinskiemu, który pomimo słoty bezpłatnie odwiózł Wiel. Ks. Norwinda do Posadas, a trzeba wiedzieć że, drogi są w oplakany stan.

Na tym kończę moją korespondencję, do której załączam listę składek na podróż Wiel. Ks. Norwinda.

Z kazmierzowa:

Leon Dzikowski	\$ 5
Jan Kott	1
Fran Tuzinkiewicz	1
Antoni Kaczorowski	1
Wacław Ciechowicz	1
Michał Krioka	2
Roch Pelinski	1
Ant. Rybinski	2
Józef Tyminski	0,60
Aleksander Lagutt	1
Józef Stempel	2
Jan Dzikowski	2
Michał Kusiak	1
Ant. Pawlicki	2
Wojc. Kalinski	1
Henryk Zembrzucki	5
Ant. Koronowski	2
Piotr Stempel	1
Józef Kozłowski	50,00



NAVIGAZIONE GENERALE ITALIANA

POSPIESZNYMI OKRETAMI

GIULIO CESARE

i  
DUILIO

vv 18 dniach vv Polsce

ITALIA-AMERICA, DIAGONAL NORTE 650 B.M.  
A. Y. L. BONSIGNORE, SAN LUIS 1000 - ROSARIO



Wincenty Peliński	5
Ant. Czajkowski	1
Jan Peliński	5
Jan Tański	10
Wład Pilaszek	1
Staś Atamaniak	5
Wincenty Jelinek	5
Jan Duda	3
Mateusz Skrzydlewski	2
Szymon Łukowski	5
Adam Danielewski	5
Pior Tarnowski	5
Daniel Atamaniak	5
Dyonizy Łojewski	6.40
Razem	145.00 \$

Antoni Czajkowski

**Buenos Aires****Emigrant**

Niedługo jestem tu w Argntynie; powodzi mi się jak każdemu, który swą Ojczyznę porzucił i poszedł dobrowolnie na wygnanie.

Emigrantami jesteśmy i co nas czeka?

Zależy od was samych, czy w przyszłości nie zapomnimy o Bogu i Ojczyźnie; w ręku Boga spoczywają nasze losy i Jego wolą było, abysmy właśnie tu chleba szukali.

Nam za przykład służyć może Jakób biblijny, który oszukawszy ojca krzywdząc brata swego Ezaw, uchodzić musiał w krainę sobie nieznaną; on jednak emigrując, wziął Boga na pomoc, nie zapomniał o nim modlił się i pracował a Bóg mu przebaczył i pobłogosławił.

Jakób za lat kilku staje się człowiekiem mającym, wraca do swej ojczyzny gdzie go mile witają i przebacza mu brat Ezaw.

I my się musimy potać, lecz pamię-

tać zawsze że to wola boża, nie zapominać o Ojczyźnie Polsce, a Bóg pobłogosławi pracy naszej i będzie nam napewno dane, że w przyszłości oglądać będziemy kraj nasz rodzinny.

Jedną jednak część naszych emigrantów zupełnie odwrotnie sobie postępują.

Spotykam tu w Patronacie Polskim ludzi, którzy w imię polskości proszą o danie im pracy a otrzymawszy takową co czynią? — hańbią wszystko co polskie, rzucają wyrazy na wszystko co polskie tak obraźliwe, że niemożliwie o tem pisać. Mówią dalej, że oni nie Polacy i t.d. Ci naturalnie o Bogu zapominają a tylko o winie pamiętają. W ten sposób nie osiągnąć nie można i słusznie ludźmi takimi gardzi każdy dobrze myślący człowiek.

My Polacy pokażmy żeśmy narodem kulturalnym i dobrych obyczajów, a nie wyrzutkami jakiegoś społeczeństwa, czytamy jak najczęściej czasopism, trzymamy się razem, podajmy sobie dłonie, bo tylko, Bogiem, pracą i jednością wywalczymy sobie odpowiednie miejsce tu na południu Ameryki.

Paweł S.

**Wybory w Tow. Polskiem**

Dnia 8 września odbyły się na Dock-Sud wybory nowego zarządu, na rok 1929-30, do którego zostali wybrani.

Prezes: Januszkiewicz B., Wiceprezes: Wiśniowski W., Skarbnik: Liga K., Sekretarz: Wojtulewicz M. Vice-skarbnik: Raduj M., Radni: Szymański J., Rolski A. i Skura J. Bibliotekarz: Owsianik P., Zastępca: Pieprznik A.

Kom. rewizyjna: Gubala, Grosse i Czyżewski E.

Gospodarz: Madecki L.

Program działalności nowego zarządu Tow. Polskiego w Buenos Aires z siedzibą na Dock-Sud.

1, Złagodzenie tarć pomiędzy członkami, oraz pozyskanie dla Towarz. tych wszystkich, którzy dla jakichkolwiek bądź powodów przestali do Tow. uczęszczać.

2, Spłacenie długów i wyrobienie Osobę Prawną.

3, Dokończenie Domu.

4, Zorganizowanie sekcji Wzajemnej Pomocy w wyszukiwaniu pracy, oraz kasy chorych.

5, Zorganizowanie kółka teatralnego

6, Urządzanie odczytów przed każdym miesięcznym zebraniem.

7, Powiększenie biblioteki.

8, Otwarcie sekcji na Piñeyro.

9, Uporządkowanie i zreorganizowanie bufetu.

10 Zwracamy się do wszystkich Towarzystw i redaktorów pism polskich w Argentynie i nietracimy nadziei, że wymienione zechcą przyczynić się do usunięcia dotychczasowych niezgod żywionych względem siebie tak przez Tow. jak i przez poszczególne osoby, które wpływają ujemnie na rozwój kolonii Polskiej w Argentynie.

W przeciwnym razie nasze towarzystwo będzie starało trzymać się zdala od ludzi odznaczonych piętnem błędnego postępowania pod względem społecznym.

Zarząd:

B. Januszkiewicz  
PrezesM. Wojtulewicz  
Sekretarz**Wincentowo** (kol. Bompland)

Sp. Piotr Zmijak

Dnia 9 września br. po kilkudniowej ciężkiej chorobie zmarł gospodarz Piotr Zmijak, lat 28 zostawiwszy żonę dzieci matkę, braci i krewnych w głębokim smutku.

Niech spoczywa w pokoju.

**Kamion „Case“**

na 1.500 kg. używany w dobrym stanie.

Wictrola nowa z 38 płytami  
Sprzedam z powodu wyjazdu.

Józef Bendowski

Azara

Misiones

**Dobra Okazja**

Podaję do wiadomości swym licznym klientów, że sprowadzam teraz towary (plótna, ubrania, kapelusze), wprost z Buenos Aires co mi umożliwia sprzedawać taniej o 100/o jak w Posadas.

Proszę przyjść i przekonać się.

Olegario V. Andrade (między Wojciechowem i Wincentowem)

Jakób Terlecki

**Madoery, Bresca y Cia**CASA MATRIZ  
CERRO-CORA  
MISIONESMolino de yerba  
ALEM 2061

U.T. 21439

ROSARIO

Direccion telegrafica „SUENCO“

Spółka komandytowa Plantatorów Jerba-mate,

kupna tytoniu na Certificado Azul A. 108 —

Kupuje Jerbę „Canchada“

Sprzedają worki próżne po cenach najniższych.

**Konstrukcja budowli**

Teodor Idzi

Budowniczy

Avenida Mitre y San Lorenzo (Palomar) Posadas

Wykonuje wszelkiego rodzaju budowle, Rysunki, Plany i detaliczne obliczenia dla jakiegokolwiek rodzaju budowli.

Podejmuje się budować wliczając robocizną i wszelki materiał budowlany, robocizną tylko takowej, lub podejmuje się tylko dogląć dozorować itd. itd. itd.